Nro 566.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Czwartek dnia 14 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Odezwa Rządu Narodowego.

OBYWATELE WARSZAWY!

Rząd Narodowy uwiadomionym został, iż nieprzyjaciel zgromadziwszy siły swoje, pod Płockiem, zamyśla o przejściu Wisły. Tym zuchwałym krokiem, chce uprzedzić przyjazne wdanie się za nami mocarstw europejskich. Uderzy zapewne na Warszawę niebacząc, że tu Wisła a w Litwie wzmagające się powstanie, przerwać mu mogą wszelkie dostawy i posiłki. BÓG zapewne tak przeznacza, że święta wojna niepodległości, rozpoczęta na ulicach Warszawy, zakończy się tryumfem pod jéj murami — Obywatele! nie darmo patrzaliście na pola Grochowskie, w sławnych dniach dla oręża polskiego; nie szańce tam Pragi, lecz piersi polskie odparły ogromne, świeże i niezwyciężone jeszcze, zastępy. Wróg od stolicy raz odparty, ścigany, sam siebie niepewny, zachodzi z drugiéj jéj strony. Niech przybywa na zgubę swoją; znajdzie tu też same wojska, znajdzie cały kraj do koła w pospolitém ruszeniu śpieszący na obronę stolicy. W ulicach, w domach znajdzie grożące mu twierdze a w nich szeregi obywatelskie nieulękłe. Paryż i Bruxella nieprzygotowane, były niezdobytemi. Warszawa już dawno gotowa; gotowa przenieść ostatnie klęski, trudy, niedostatek, głód nawet nad niewolą; stanie do walki, która nam wróży zwycięztwo i chwalebny koniec krwawéj wojny. Lecz być może, iż nieprzyjaciel unikając wstępnego boju, zechce głodem kusić się o wzięcie stolicy. Przewidując ten przypadek, Rząd Narodowy wzywa was Obywatele, ażebyście zaopatrzywszy się w potrzebną ilość żywności, zniweczyli na nowo tyle razy już zawiedzione nadzieje nieprzyjaciół. Niechaj wróg nasz znajdzie w każdéj chwili, w każdém zdarzeniu silny opór dumnym jego zamiarom. Niech dzieło odrodzenia się naszego, równą wytrwałością jak i męztwem uwieńczone zostanie. — Warszawa, dnia 13 lipca 1831 r. — Prezes rządu (podpisano) X. A. *Czartoryski.* — Radca sekretarz jeneralny rządu (podp.) *Plichta.*

Dokończenie prawa zapadłego na dniu 9 b. m. większością głosów 41 przeciw 3.

Do klasy XII z ofiarą srebra grzywien 54, łótów 8 należą: 1 Osoby wymienione w klasie I pod lit. *a*, posiadające czystego majątku od złp. 900,000 do 1,000,000 inclusive. — 2. Osoby wymienione pod lit. *b*, posiadające majątku od złp. 360,000 do 400,000 incl. — 3. Osoby wymienione pod lit. *d*, mające rocznego dochodu od 40,000 do 44,000 złp. incl. — 4. Osoby wymienione pod lit *e*, które płacą rocznéj dzierżawy od złp. 60,000 do 66,000 inclusive.

Następnie na przybywające każde złp. 100,000 majątku wymienionego w klasie I pod lit. *a*, 40,000 pod lit. *b*, 4,000 pod lit. *d*, na przybywające opłaty dzierżawnéj 6,000 pod lit. *e*, powiększać się będzie ofiara o jednę grzywnę srebra.

Art. 4. Kto do więcéj aniżeli jednéj z wymienionych w każdéj klasie kategoryj, z majątku lub dochodu swojego należy, złożyć będzie obowiązany osobno od każdéj kategoryi ofiarę w srebrze podług właściwéj sobie klassy. Od pensyi osób wojskowych będących na linii bojowéj, ofiara powyższa pobieraną nie będzie.

Art. 5. Rząd Narodowy mianować będzie Deputacyą naczelną z jednego Senatora i 2ch Członków Izby Poselskiéj do czuwania nad wszystkiém, co składki téj dotyczeć może.

Deputacya ta, za porozumieniem się z władzami reprezentacyjnemi miejscowemi, wyznaczy w każdym powiecie, w każdém mieście wojewódz-

kiém, w Warszawie w każdym cyrkule, Deputacye pomocnicze złożone z osób stan majątkowy obywateli dokładnie znać mogących, które w przeciągu dni 10ciu ułożą spis wszelkiego stanu osób w okręgu swoim stale zamieszkałych, do klass w art. 3 wymienionych policzyć się mogących, to jest: mających przynajmniéj 20,000 złt. majątku na, lub w nieruchomościach ziemskich i miejskich; a 10,000 w handlu, przemyśle, fabrykach, tudzież urzędników złt. 3,000 albo wyżéj pensyi pobierających, lub innych osób odpowiedni dochód z jakiegobądź źródła posiadających, dzierżawców płacących najmniéj zł. 4,000 rocznéj dzierżawy.

Art. 6. Deputacye pomocnicze wybiorą, każda w swoim powiecie, mieście wojewódzkiém i cyrkule miasta Warszawy, 8 obywateli z charakteru i patryotyzmu zaleconych, i ile być może stosunki majątkowe miejscowe dokładnie i osobiście znać mogących, którzy złożą Deputacyi naczelnéj zaręczenie na piśmie, słowem honoru stwierdzone i pod gotowością przysięgi, iż powodowani jedynie miłością ojczyzny i dobrem publiczném bezstronnie i bez żadnych względów zdanie swoje wynurzać będą. Deputacye pomocnicze są mocne w każdym powiecie i cyrkule w miarę potrzeby wybrać kilka kompletów przysięgłych, każdy z ośmiu osób złożony.

Art. 7. Wolno jest każdemu złożyć na piśmie deklaracyą Deputacyi pomocniczéj, obejmującą stan majątku lub dochodów, i również służy każdemu prawo wyłączyć trzech z pomiędzy ośmiu przysięgłych przez Deputacye pomienione mianowanych, aby co do jego osoby nie wyrokowali.

Tym celem wywieszone będą przez dni 8 w sądach pokoju każdego powiatu, w biórach Prezydentów w miastach wojewódzkich, a w Warszawie w biórach Komisarzy cyrkułowych dwie listy, jedna mianowanych obywateli przysięgłych, druga spisowi uległych. Kto w terminie tych dni ośmiu deklaracyi majątkowéj i wyłączenia na piśmie nie złoży, ulegnie prekluzyi.

Art. 8. Obywatele wezwani przez Deputacye pomocnicze na przysięgłych w komplecie trzech przynajmniéj członków większością głosów, i czerpając powody jedynie we własném przekonaniu, wyrzekną, do jakiéj klasy ma być policzony każdy mieszkaniec kraju, objęty spisem przez Deputacye pomocnicze wygotowanych. W razie równości zdań, zdanie tych będzie obowięzującém, którzy ustanowią policzenie do niższéj. Deklaracye dobrowolnie złożone, a przez Deputacye pomocnicze przysięgłym komunikowane, nie będą w niczém ścieśniać wyrzeczenia przysięgłych, od którego żadne odwołanie nie służy.

Art. 9. Ocenienie majątku przysięgłych, poleca się Deputacyi pomocniczéj; zaś majątku posiadanego przez osoby składające Deputacyą pomocniczą, Deputacyi naczelnéj.

Art. 10. W miarę ukończenia tabel klasyfikacyjnych, takowe przesyłane będą Deputacyi naczelnéj, celem ułożenia listy biorczéj i przesłania jéj Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, dla urządzenia poboru.

Art. 11. Ułożenie stosownych instrukcyj i wykonanie niniejszéj uchwały, poleca się Rządowi Narodowemu. — W Warszawie dnia 7 lipca 1831 r. — (Podpisano) Prezyd. w Senacie, *Kochanowski*, M. J. P. Wł. Hr. *Ostrowski*. Sekr. Senatu, J. U. *Niemcewicz*. Za Sekr. J. P. *Roztworowski*.

ROZNE WIADOMOSCI.

Moskale zamyślają stawiać most na Wiśle przy granicy Pruskiéj, około Słońska, gdzie jest po temu dogodna kępa. Wszystkie materjały wcześnie już są w Prusach przygotowane. Zakupiono także w Prusiech, wielką ilość worów do piasku i narzędzi do karczunków i kopania fortyfikacji.

Od chwili objęcia kommendy przez Paszkiewicza już gazeta rządowa Pruska, nie umieszcza owych, dawniéj tak częstych listów z obozu rossyjskiego: być może że wpływ niemców do głównéj kwatery, zupełnie ustał.

Cholera nadzwyczajnie jest zjadliwą w Ry-

dze. Władze tamtejsze, najniegodziwiéj sobie postępowały z początku i postępują: miasto otwarte: okręty wypuszczano bez świadectw z osadą zarażoną: a często wydawano fałszywe świadectwa. Całe Inflanty podpadły okropnéj chorobie a przez kommunikacje morskie, zagrożone są Prusy i Europa. Kupcy mianowicie w Rydze, przez chciwość zysków, i niezerwanie stosunków handlowych jak najdłużéj, okrywali tajemnicą zjawioną chorobę.

Rząd Narodowy ma wydać polecenie, że ktokolwiek z jeńców rossyjskich, pokaże się o 2 mile od granicy, i przestąpi tym sposobem wskazany mu obręb, natychmiast rostrzelany będzie. Patrole mocne obchodzą granice.

Jeden z byłych urzędników xięcia Konstantego, ujęty w Łyszkowicach, z powodu że gromadził u siebie broń, i osadzony w więzieniu, poderznął sobie onegdaj gardło: wczesny ratunek utrzyma go przy życiu.

Nieprzyjaciel dopuszcza się spustoszeń w Płockiém: wycina zboże na pniu, niszczy łąki, wyrywa nawet warzywa, np. młodą kapustę dziś do pożywienia niezdatną.

Pospolite ruszenie już jest dokładnie urządzone. Z zadziwieniem widzieliśmy, że większa część opatrzona jest w broń palną.

Nieprzyjaciel posuwa się na dół Wisły coraz bliżéj granicy Pruskiéj, gdzie go czeka most zupełnie przygotowany i ogromne magazyny, złożone tuż przy granicy. Może on przejśdź Wisłę w okolicach Nieszawy koło 15 b. m., i zacznie pustoszyć kraj w Mazowieckiém i Kaliskiém. — Niech się mieszkańcy gotują do jak najdzielniejszego odporu, skoro pewną powezmą wiadomość o przejściu Wisły; niech rozpoczną straszną, najokropniejszą wojnę, nieustanny bój całéj ludności przeciw ciemiężcom; niepokojąc wroga dniem i nocą, mordując jego czynność, napadając pojedyncze oddziały, straszną mogą mu zadać klęskę; pobici i rozproszeni, niech nie tracą odwagi, gdyż nie w otwartym boju z jego massami, nie w walnéj bitwie mogą go pokonać, ale ciągłém tylko szarpaniem i nużeniem, i przecinaniem wszelkich kommunikacji w tyle, gdyby się głębiéj w kraj posunął.

Łatwo zajśdź może, iż związki z Warszawą będą spółbraciom naszym w Kujawach i w Kaliskiem przecięte; niech wtenczas nie wierzą baśniom, jakie najezdnicy rozpuszczać zaczną: że wojsko narodowe pobite, że się poddało, że Warszawa wzięta i t. p. — Wtenczas właśnie, kiedy się oni ku Warszawie posuwać zechcą, należy jak najdzielniéj i niezmordowanie uderzać na nich z tyłu, a zewsząd parci, muszą gröb znaleśdź na ziemi naszéj, za zuchwalstwo, za spustoszenia i za okrucieństwa.

Powstańcy litewscy stoją obozem o dwie mile od Bauzka w liczbie 2000, nad granicą Kurlandzką. — List z Mitawy z 3go czerwca donosi o mocnem szerzeniu się cholery w Kurlandji.

Między dziełami w zeszłym miesiącu wyszłemi w języku niemieckim zagranicą są Polskie narodowe pieśni następujące: Orzeł biały, 29 listopada, wiérsz na wzięcie Modlina przez Polaków i Oda Brodzińskiego.

Cesarz Mikołaj polecił gubernatorowi Małorossyjskiemu utworzenie z kozaków 8 pułków lekkiéj kawalerji i oddanie ich do rezerwy stojącéj pod rozkazami hrabiego Tołstoy.

Z Londynu pod dniem 1szym lipca donoszą, że pożyczka dla Polski przyszła już do skutku, że przed czterema dniami jeszcze kontrakt jéj do Warszawy odesłano. Oprócz tego mówiono już od 14 dni w Londynie o pożyczce dla Polski miljona szterlingów.

W ostatnich chwilach, Konstanty poodpędzał od siebie Moskali: zatrzymał tylko Trębickiego i Olendzkiego Polaków. Ciągle wspominał o Polsce, Warszawie, o szczęśliwych dla niego czasach belwederskich: „Kochałem i kocham (mówił) Polaków: dziś nawet uwielbiam ich i podziwiam.“ Nie było to nieprawdą. Konstanty jeszcze przez babkę swoją, na tron Polski przeznaczany, miał pewną miłość do Polaków. Ale było to kochanie tygrysie, moskiewskie. Kochał nas tak jak my kochamy małpy, psy i inne ulubione zwierzęta domowe. Nie można wątpić, że śmierć jego ucieszy dwór

petersburgski, który nie wiedział co z nim robić. Swiadomi zasad gabinetu nadnewańskiego, nie wahają się twierdzić, że śmierć Konstantego, nie była naturalną. Jest to zwykły sposób u Moskali, pozbywania się tych, którzy są niepotrzebni lub zawadzają. Jeżeli nasz głos dojdzie do xiężny Łowickiéj, niechaj nie przyjmuje żadnéj pensji od Moskali: wiadomo jest jak oni umieją płacić pensje. Stanisław August w marmurowym pałacu w Petersburgu, znalazł taką zapłatę. Nazajutrz jednak po jego śmierci, wyprawiono sute nabożeństwo i przywdziano grubą żałobę.

Wielki xiążę Konstanty. — Ten, który był postrachem mężów, starców, dzieci i kobiét; który przed ośmiu miesiącami, przebiegał z bukiem ulice Warszawy, i cieszył się grobowém milczeniem i uniżonością przechodniów, który nakładał kajdany, na myśli, uczucia i słowa, potępiał wedle chwilowéj fantazji, ubior, chód, sposób mówienia; wszechwładny pan Polski i prowincji polskich; nie żyje. Stanął przed tronem Przedwiecznego, oblany łzami i krwią tylu niewinnych ofiar, przygnieciony straszliwym ciężarem własnego sumienia. Dziś, nie do nas należy sąd o nieszczęśliwym. Nieszczęście i śmierć, rozbraja gniew i sprawiedliwy żal Polaka: wytrąca nawet z dłoni jego miecz kary i zemsty. Niechaj się za nas pomści historja. Noc 29 listopada, ukróciła jego dumę, wyrwała go z urojonego świata, z obrębu podłości i pochlebstwa: uczuł własną znikomość i słabość, ujrzał nagą prawdę i zadrżał. Wygnany, upokorzony, nie śmiał pokazać czoła przed bratem, u którego za tron okupił sobie samowładztwo kilku miljonów ludzi: gnębił i nękał tych ludzi, a w chwili smutku i żałoby, jeszcze ich łaski żebrać musiał. Wypuszczono go w całości i bezpieczeństwie, ze szkodą sprawy publicznéj; a odtąd gdy piérwszy krok, jako wygnaniec, stawił za Bugiem, nie znalazł snu, nie znał spoczynku. Długo jeszcze nie wierzył wielkości sprawy, któréj padł ofiarą, on który się nauczył tylko pogardzać ludźmi: był świadkiem olbrzymich i krwawych bitew, widział cuda, i dopiéro poznał tych, których przez lat 16 poznać nie chciał. Gnuśna melancholja, opanowała duszę: stępiał umysł, zawarły się namiętności: serce zajęła rozpacz. Ciężarem sam sobie i swojéj rodzinie, wlekł ostatek życia, bez nadziei na przyszłość, ze wzdrygnieniem na przeszłość. Opuszczony od innych, jeszcze ujrzał w około siebie Polaków, którzy sprawę najdroższą ojczyzny, dla niego się poświęcić poważyli: zamknęła mu powieki ręka Polki, w któréj jedynie widział, anioła pocieszyciela.

Straszliwa śmierć, straszliwa kara. Wy! których przeznaczenie postawiło na szczeblu, z którego o losach narodów stanowicie, pomnijcie, że jest Bóg sprawiedliwy, który bierze na siebie obronę niewinnych, a dumnych upokorzenie: niezapominajcie, że nic na świecie nie masz stałego, co się na cnocie i sprawiedliwości nieopiera. Mikołaju! czyliż śmierć twojego pomocnika i brata, twoich dowódzców w wojsku i radzie; zaraza, która cię wypędza z własnych pałaców, nie sprowadzą ciebie na drogę prawdy i pokoju: alboż niewidzisz jeszcze karzącéj ręki Opatrzności?....

Do jenerała Liegert dowódzcy dywizji wojsk rossyjskich w korpusie jenerała Pahlena.

Nie zgłaszam się do ciebie jenerale z użaleniem na spustoszenia, jakich się wojsko pod twemi rozkazami zostające przez pobyt swój w majątku moim Garnowie dopuściło, a które byłyby zapewne nierównie znaczniejsze, gdyby mnie był nieochraniał rodak, którego los nieszczęsny wskazał na walczenie z braćmi swemi; straty bowiem majątkowe dla Polaków poświęcających wszystko co im jest najdroższego dla wywalczenia bytu narodowego, są niczém: lecz niemogę być obojętnym na zrabowanie przez ciebie jenerale kilkudziesiąt tomów różnych dzieł z biblioteki mojéj. Jakąż mieć możesz z zaboru powiększéj części dzieł liberalnych korzyść? Syny północy nie dojrzeli jeszcze do pojęcia ideów liberalnych, dają nam

tego niezaprzeczony dowód w zaciętéj walce przeciw niepodległości; czyliż masz zamiar rozszerzać te rażące światło oczy despotów, pośród ruskich zastępów i hord Azjatyckich? niesądzę! Niebyłoby to robić przysługi samodzierzcy Rossji panu swojemu, niebyłoby to godnym wiernego służalca, jakiemi są tysiące w szeregach moskiewskich wojowników z rodu Germanów (*) którzy nierumieniąc się zaprzedania swojego despocie, walczą z takim zapałem w sprawie barbarzyństwa, jak gdyby walczyli za wolność i niepodległość. Zwróć mi więc jenerale zabrane książki, uprzejmie cię oto proszę, przez co dasz dowód, że odczytawszy je pojąłeś rewolucją naszą, gdyż zaczynasz cudzą szanować własność. Zostawione u którego z obywateli kraju naszego książki moje, dojdą mnie z czasem.

Pułkownik *Zieliński.*

(A. n.) Sessja przeszłosobotnia izb połączonych, niezaprzeczenie do liczby tych narad publicznych sejmowych należy, które między wielu innemi po nocy 29 listopada w szczytne dla nas przeznaczenia ciężarnéj odbyłemi, najwyższy sercom i umysłowi dobrych Polaków interess, a oczom ich najmilszy przedstawiła widok.

O jakże dźwięcznie zabrzmiały w stęschnionych uszach naszych, powoływania sekretarza sejmu do zajęcia miejsc właściwych, przez świeżo do wolnéj i oswobodzonéj Warszawy przybyłych reprzentantów Ukrainy, Wołynia, Podola, tych to mężów którzy aby tu się dostać, z heroicznem poświęceniem się, trupem kładli liczniejszego nieprzyjaciela szeregi, i którzy krwi własnéj zasługą, i swych ziomków ufnością zaszczyceni, pomnożyli poważne i niepodległe poradców odradzającéj się ojczyzny grono. Jakiegoż uniesienia godnym, i rzadkim był ten widok, jakie duszy Polaka wzruszenie! czyż niepodobne takowemu, jakiego doznają osoby miłością zobopólną gorejące, przez losy przeciwne i mniéj pewne na długo rozłączone, a potém niespodziéwanie w tkliwych objęciach, właśnie gdy już dla nich sam kwiat nadziei dosychał, najrzewniejszéj doznawające radości, że się znów połączyły. Z widoku posłów z poza Bugu do nas spieszących, tym wdzięczniejsze powstały w nas uczucia, gdy nastąpiły po smutnéj wzajemnéj tęschnocie, po tym smutnym przemocą i nieprawością jako niemniejszym podstępem i chytrością w Azji wylęgłego, bez ludzkości, sąsiada, zrządzoném rozszarpaniu jednorodnéj Polski; po rozłączeniu na tak długo ojców od dzieci; siostr od braci, krewnych od krewnych; po zerwaniu kosztownego ogniwa wszelkich rodzinnych między jedną i tą samą familją **Polską** odwiecznych przyjaźni, pokrewieństwa, i majątku stosunków; po dopełnieniu że tak powiem, przez pożercę Polski, tak ciężkiéj zbrodni rabunku publicznego, po zadanym wbrew praw ludzkich i Boskich gwałcie. O jakże miłym jest coraz to dalsze rozwijanie się wschodzącéj nam jutrzenki zbawienia i odrodzenia się wielkiéj ojczyzny naszéj, w jéj godnych do nas garnących się synach; jak miłym mówię, jakby gołym okiem to doścignienie, nigdy niechybnéj, zawsze działającéj podług odwiecznych wyroków Niebios sprawiedliwości, która jedynie przez tych, którzy w takową nie wierzą, jako w bieg prosty rzeczy religijno-moralnéj; za cud jakowy okrzyknięta zostaje; przez nas zaś którzyśmy w Bogu i świętéj sprawie naszéj ufać nie przestali, za rzecz naturalną i która nastąpić musiała jest uważaną, i za takową głoszoną. Wszakże dla wszystkich uderzającém było to widowisko, równie jak pełnym do uwag pochopem, spostrzegać posłanników z naszych dawnych prowincji do Rossji jakby żelaznemi więzami i nazawsze do jéj lodowatych zasad przykrępowanych, a teraz podnoszących głos wolności i swobody w téj saméj prawodawstwa narodowego świątyni, gdzieśmy przed laty dwoma zaledwie widzieli obcą i nieprawą bo cesarską koronę wśród ponurego ludu i monarchy milczenia: jakby strój jaki żałobny kła-

(*) Jenerał Liegert jest rodem Niemiec.

dziono na głowę króla, który jedynie dla widoków swéj cesarskiéj korony, zapragnął tytułu a nie rzeczywistości; któremu zachciało się być królem Polskim bez Polski, ojcem narodu Polskiego, bez dzieci polskich w narodzie; który siebie, nas i świat cały pozorem ułudzić zamyślał; lecz w rzeczy saméj nie ułudził, bo działał bez czucia chcenia i wykonania prawdy, czynił bez własnego zapewne przekonania, aby to korony włożenie już było ostateczną na dzieło przez Alexandra poczęte, przyłożoną pieczęcią; pewno mu instynkt sumienia przepowiadał bliską przyszłość. Któż téż z świadków téj koronacji nie widział, jak dalece smutnym był w jéj ciągu monarcha, smutnym naród. Bo gdy się te wielkie odbywały sceny, los się z nas, los się z naszych naigrawał ciemiężców: czuliśmy to, oni czuli i my srodze jarzmieni, że wszystko było przymusem i prawdziwości wyrażnym tylko przedrzyźnianiem; bo oprócz może kilku piérwszych względnych nie długo trwałych chwil panowania zeszłego ustawodawcy, czémże były późniejsze jeż-li nie ciągłym *gwałtem i gorzką ironią*?..Lecz o zmiano szczęśliwa! tam w tych samych murach gdzie niedawno ogłaszano wieczne z Moskwą stosunki, i kładziono w skutku jakby drammatycznie umówionéj sceny, piętno niezmienną już być mającéj trwałości, ogłaszano skwapliwie *piérwszy*, łatwo nadanéj, a łatwiéj jeszcze przygwałconéj ustawy warunek, *wiecznego z cesarstwem które nam tysiąc śmierci zadało, spojenia*, w téj saméj niedawno orłem dwugłównym posmuconéj świątyni, w któréj dziś już Orzeł biały i Pogoń panują, odzyskujemy nowe życie, nowe ojczyste przez lat kilkanaście potłumione tchnienia. Widziemy, o co za widok równie wspaniały, jak zajmujący; z pod rumowisk ręką dzieci odwalonego ciężkiego grobowego kamienia, powstających Polaków z najodleglejszych, staréj i wielkiéj ojczyzny naszéj krain. Widziemy zacnych posłanników narodu, nieponękanych lecz nawet odmłodniałych, lubo po lat tylu śnie ciężkiego despotyzmu, nauką nieszczęścia udoskonalonych, oświatą wieku która się do samego barbarzyństwa przedarła, przyozdobionych, znakami własnéj krwi za sprawę ojczyzny już przelanéj chlubnie napiętnowanych, widziemy tych prawych i wolnych reprezentantów z Ukrainy *mlekiem i miodem płynącéj*, z *romantycznego Podola*, z *żyznego Wołynia*, tu do nas przybyłych dla zasiedzenia dawnéj dziedziny, tych ławic poselskich, na których ich przodkowie ustawę 3go maja wyrzekli. Czyjeż serce niezadrżało z roskoszy na ten widok? Co do mnie, Bogu składam dzięki, żem téj pożądanéj jak równie świetnéj dożył chwili. Włada silnie mém sercem wdzięczność ku Niebu, nadzieja plonu pełnéj przyszłości, rzeźwi instynkt jakby z góry pochodzący, *że Polska wielka, potężna*, w dawnych granicach, jakich nam, jakich Europie potrzeba, powstanie....

Wszakże innéj Polski ani mieć, ani innéj przyjąć od nikogo nie możemy i niepowinniśmy. Wody Dniepru i Dźwiny jedynie zmyć mogą plamę, która cięży i kala mocarstwo które się stało pochopem, podziału nieszczęśliwéj dotąd Polski. Innego uznania niepodległości Polski nie przypuszczano, ani go gabinety przypuścić mogą. Na cóżby się komu przydała Polska, ochydzona; bezsilna, chyba jednéj Moskwie, a interess Moskwy z interessem Europy stanowi *sprzeczność* którą głoszą ludy Franków, Germanów, Bretonów, a téj prawdzie będącéj, Vox populi, Vox Dei, żaden gabinet głośno zaprzeczyć nie śmie. Ludy chcą pokoju, a nie ma pokoju bez Polski *wielkiéj i niepodległéj*, ani téż my powoławszy braci naszych z za Niemna, i Bugu do łączenia się z sprawą naszą; nie opuściemy ich chcemy z nimi dzielić los życia lub śmierci, i nie będziemy nigdy bratobójcami.

Wszakże pozostaje mi jeszcze do wyrażenia myśl którą powziąłem wśród sessji połączenia się naszego w sejmie z Zabużańskiemi posłannikami narodu, a którą myśl wyczytałem także w Nrze 560 Kurjera Polskiego, aby dla uczczenia téj pamiątki ojczystéj, wybite ze-

stały medale. Niech one będą skromnego kruszczu lecz z krajowego, z tego samego to żelaza, które tępi wrogów naszych. Ofiaruję z méj strony na ten przedmiot 15 cetnarów lanego surowego żelaza wybornego do najdrobniejszych odlewów; może artyści tutejsi przedsiewezmą przygotowania medalów: może piece kopalowe w Warszawie podejmą się wykonania; ktoby miał chęć dobrą porozumieć się w tém zemną, uznam w nim życzliwego sprawie naszéj i miłośnika ojczystych pamiątek. — Warszawa 13 Julji 1831. — Senator wojewoda, *Ostrowski*.

Sz. Polka z Zawiszów Dąbrowska z Bronowa w Kaliskiém, nadesłała w d. 29 maja za pośrednictwem redakcji Kurjera Polskiego złp. 80 w rublach, imieniem małego synka swojego. Pieniądze te natychmiast złożone zostały w Banku Polskim, na ogólne potrzeby wojska narodowego. Kwit zachowaliśmy u siebie w aktach.

(N.) Kaleczenie pisowni obrazą jest języka, kaleczenie zaś przekazanych od przodków pamiątek, obrazą jest dziejów i własności narodu. Téj ostatniéj obrazy dopuścił się artysta pięknego pomnika, ku czci Stanisława Małachowskiego, świeżo w kościele katedralnym wzniesionego. Pozbawił on pogoń litewską krzyża patryarchalnego, który, jak w Nrze 553 Kurjera Polskiego wyjaśniłem, główną ozdobę i klejnot herbu tego stanowi. Życzyćby więc należało, aby uchybienie to, nie przepuszczoném do potomności i za świeża sprostowaném było. — J. Z.

Do wydawcy Kurjera Polskiego! Obcy narodowi polskiemu, ale czciciel świętéj jego sprawy, oburzam się na nadużycia, jakich się w waszym kraju nawet pierwsi urzędnicy dopuszczają. — Dla zapobieżenia niedostatku żywności kazał Rząd Narodowy kr. pol. zabrać zboże w rekwizycją; rozkaz ten za nadto ostro wykonywany po wioskach, w których się po kilkanaście korcy zboża znajduje, ale tysiące korcy zboża dotąd nietknięte. Między innymi Stan. hr. W. już przeszło 1000 korcy pszenicy wywiózł do Krakowa, jak mówią, za pozwoleniem prezesa kommissji wojewódzkiéj przez komorę w Wilczkowicach, przez co u nas zboże nie mało staniało. Tenże pan ma jeszcze 2000 korcy, które podczas tu jego bytności, ma sprowadzić zamiar. Przeto mam za obowiązek zwrócić uwagę rządu, aby takowym podstępom, ogólnéj sprawie szkodzącym, wcześnie zapobiedz zechciał. — Podgórze, dnia 27 czerwca 1831 r. — *Bretschneider*, Inżynier.

Wieczorna gazeta hamburgska umieściła następujący list z nad granic wołyńskich, pisany 16 czerwca: Z wołyńsko-podolskiém powstaniem idzie tak, jak z litewskiém. Co moment zdaje się, iż jest przytłumioném, codzień jednak przez cząstkowe powstania nabiera więcéj mocy i zaczyna się stawać bardzo niebezpieczném. Wszystkie używane dotychczas gwałtowne środki nic nie skutkowały. Jeżeli w jedném miejscu przez postrach zdołano wrócić należną powagę urzędnikom rossyjskim, natomiast w drugiém miejscu bądź zabitymi, bądź wypędzonymi zostali. Feldmarszałek hr. Sacken zdaje się posiadać stosowne przymioty do zadosyćuczynienia powołaniu swemu na Wołyniu. Pomimo tego jednak obawiać się należy, żeby surowość jego nie chybiła celu, żeby niedostatek i podstępne działania mieszkańców nie pozbawiły go wszelkich sił. Do szaleństwa podniesiony zapał mieszkańców, umiejących korzystać ze swoich rzek, błot i ogromnych lasów, daje często odnosić im zwycięztwa na nieprzyjacielu znienacka napadniętym: w razie porażki daje im sposobność chronienia się w lasach niedostępnych regularnemu wojsku. Tym sposobem Moskale już wiele szkody ponieśli. Przed tygodniem napadli powstańcy na park artyllerji idący do armji rossyjskiéj w Polsce będącéj, nie mogąc zabrać armat zagwoździli je utraciwszy sto ludzi przy téj wyprawie. Przy takiém usposobieniu umysłów trudno przypuścić aby za pomocą oręża spokojność przywróconą być mogła.

— Cesarz Mikołaj kazał brać do wojska osoby należące do służby duchownéj, jeżeli są młode i zdrowe, i łatwo przez starszych w obowiązkach swoich zastąpione być mogą, ażeby przez to istotnie mogły się stać użyteczne ojczyznie, zwłaszcza teraz kiedy dobro Rossji wymaga koniecznie powiększenia siły zbrojnéj. Do liczby tych mają należéć i dzieci duchownych: Jak wyrachowano na 101,905 podobnych osób, 11,505 wyłączonych tylko zostanie od wojska. Dzieci duchownych w Petersburgu i duchownych ze stanu szlacheckiego, są uwolnione od pociągu do wojska.

Podług prywatnych wiadomości z Londynu, w skutku wielkiego rozdwojenia, jakie nastąpiło między członkami konferencji londyńskiéj, miała się utworzyć mniejsza złożona z posłów francuzkiego i angielskiego. Ci mieli postanowić, że pomimo usilnego sprzeciwiania się ze strony Rossji i niewielkiego oporu ze strony Austrji, i Prus xiąże Leopold ma objąć natychmiast tron Belgicki, przyrzekając mu w każdym razie pomoc.

Dzienniki publiczne francuzkie mówią o zbieraniu się 150,000 armji na północnych granicach państwa, zapewniają, że rząd już się zupełnie zdecydował na wojnę, i że w ciągu kilku tygodni można spodziéwać się wielkich poruszeń wojska.

Francuzki Messager między innemi podaje: Jest rzeczą zupełnie wyjaśnioną, że wszelkie trudności coraz nowe, jakie się nastręczały w załatwieniu sprawy Belgickiéj, powstawały z poduszczenia mocarstwa, które bardzo dobrze rozumié, że jak tylko okoliczność dotycząca się Belgji załatwioną będzie, cała uwaga zwróconą zostanie na północ dla zajęcia się sprawą Polski. Mocarstwo to stara się jak najmocniéj o podburzenie króla hollenderskiego, podchlebiając jego widokom, jego samolubstwu, ażeby tylko przez to układy względem Belgji przedłużyć, obiecując mu, że skoro tylko Polskę pokona, zaraz pójdzie do Europy i postara się o zupełne wykonanie traktatu wiedeńskiego. Prusy wbrew przekonaniu swego narodu popierają Rossją, bez tego bowiem wpływ odległy Rossji małoby miał znaczenia na dworze króla holenderskiego. Pomimo tego jednak nie zdaje się, aby Prusy z powodu Belgji chciały zerwać przyjazne związki z Francją i Anglją.

Z Londynu z dnia 22 czerwca donoszą, iż wstrzymano wydane poprzednio pozwolenie młodym Rossjanom uczniom marynarki w arsenale tamtejszym puszczenia się w drogę z flottą znajdującą się pod Spithead. Z téj na pozór małéj okoliczności wnoszą, iż wkrótce mogą zajść kroki nieprzyjacielskie między Rossją i Anglją, gdyby bowiem wielka ta flotta miała tylko mniéj znaczące jakieś przeznaczenie, byłaby bardzo obojętną obecność na niéj kilkunastu młodych Moskali.

Gazeta Londyńska Sun donosi: Nie zadziwi nas to bynajmniéj, jeżeli wkrótce usłyszemy, że flotta francuzka znajdująca się na drodze z Tulonu do Lisbony, otrzymała rozkaz połączenia się z flottą angielską w Portsmuth, ażeby wspólnie udać się na morze Baltyckie, ażeby poprzéć kroki, jakie Francja i Anglja na korzyść Polski przedsięwzięła. Dowód podobny zgodnego działania między temi dwoma państwami, więcéj będzie znaczył u cesarza Mikołaja, jak wszyscy dyplomaci europejscy. Podług wszelkiego podobieństwa może już Mikołaj w końcu lipca ujrzyć żagle tych flott połączonych na Baltyku. Żadania Rossji w ostatnich czasach przeszły już wszelkie granice umiarkowania, byłby już przecie czas pokazać, że i cierpliwość ma swoje granice.

Z Paryża. Rozsiane dobre wiadomości względem interessu Polski, które miał przywieść kurjer z Petersburga przybyły, podług zdania niektórych liberalnych dzienników zmyślono ze strony ministerstwa, jedynie na zaspokojenie publiczności i pokrycie przygotowań wojennych. Constitutionel bowiem zaręcza, że co się tyczé Polski, poseł rossyjski bardzo niezaspokajające odebrał od dworu swego zawiadomienia. Z tego powodu wiele znakomitych familji z natchnienia posła rossyjskiego biorą paszporta, aby opuścić Francją i udać się do Szwajcarji.

Mieszkam pod Nrem 480 na piérwszém piętrze przy ulicy Senatorskiej w domu Wgo Kuźniczów. — *Wernery*, Dr., lekarz dywizyjny.

Pod Nrem 2853 przy ulicy Tamka, para koni oraz garderoba po doktorze wojskowym są do zbycia.

W dniu 13tym lipca dwie KROWY czarne, jedna bez odmiany a druga łysa, wyszły na ulicę z dziedzińca pałacu Kaźmirowskiego i zginęły. Ktoby takowe ujął lub o nich wiedział, zawiadomić raczy murgrabiego pałacu Kaźmirowskiego przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod Nrem 394, a przyzwoitą otrzyma nagrodę.

Urząd Zakładu Rządowo-Górniczego machin przy ulicy Xiążęcéj w Warszawie, podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, a mianowicie kogo to interessować może, że w dniu 26 b. m. i roku odbędzie się licytacja w kancellarji tutejszego zakładu, na dostawę Węgli drzewnych miar czterokorcowych 4000 wyraźnie cztéry tysiące; o warunkach odbyć się mającéj licytacji, mogą się dowiedzieć intereśenci w każdym czasie w kancellarji powyższego zakładu.— Pisarz zakładu, J. *Kossakowski*. Kontroller, *Juszyński*.

Zawiadamia się, iż na dniu 16 m. b. o godzinie 3éj zpołudnia w biórze Urzędu Rządowo-Górniczego machin na Solcu, odbędzie się licytacja na wydzierżawienie majętności górniczéj Koszyki tu w mieście przy ulicy Marszałkowskiéj położonéj. Warunki téj dzierżawy w każdym czasie w tymże urzędzie przejrzane być mogą. — Pisarz zakładu, J. *Kossakowski*. Kontroller *Juszyński*.

Przy ulicy Senatorskiéj w domu Petyskusa Ner 473 są dwa, trzy lub cztéry pokoje na 2giém piętrze od frontu bardzo porządnie umeblowane, lecz bez kuchni, do wynajęcia na miesiące; dowiedzieć się można u murgrabiego tegoż domu.

Dziś zrana ciepła stopni 12. — Wczoraj w poł. 22. TEATR NARODOWY. Dziś: wznowiona kom. Xiężna i Paź.

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Zabiej Ner 472.